Nr. 120. Niedziela 29. Lipca 1883.

Prenumerata. **We Lwowie:** rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesiecznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesiecznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia. Od objetości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołaczenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Marty.
Poniedziałek. Abdona i Sennena.
Wtorek. Ignacego L. Ernestyny.
Sroda. Piotra w okowach
Czwartek. N. P. Marji Anielskiej.
Piątek. Znalezienie św. Szczepana.
Sobota. Dominika w.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 37 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 38 minut.
Długość dnia 15 godz. 6 minut.
Barometr podnosi się.

Konserwatywny socjalizm.

Konserwatywny socjalizm?

Ze zdziwieniem zapewne wyczyta niejeden z czytelników taki nagłówek. Cóż ma do konserwowania socjalizm, który według jednych jest mrzonką i utopią, według drugich dopiero ideałem przyszłości? — A jednak istnieją kierunki, które przyjmują świadomie nazwę „konserwatywnego socjalizmu", zazwyczaj z dodatkiem „katolicki" lub „chrześciański", a istnieje także „socjalizm państwowy", przechylający się bądź ku konserwatywnemu, bądź ku radykalnemu socjalizmowi.

Co więcej, gorączkową dziś nawet rozwija działalność ów socjalizm konserwatywny i państwowy. Na porządku dziennym wszystkich prawie Izb prawodawczych stoją projekta reform, wypracowane pod jego auspicjami. Po co zresztą daleko szukać przykładów, kiedy reformy socjalne, podjęte w Austrji pod patronatem hr. Taaffego, a popierane przez takich posłów, jak Aloizy Lichtenstein i Belcredi — dokonywane są także pod natchnieniem tego socjalnego kierunku, który zresztą posiada, po za ciałami prawodawczemi swe ogniska, prowadzi propagandę, zawiązuje stowarzyszenia i urządza zjazdy, posiada nawet swą literaturę, swych uczonych, jak Rudolf Mayer i inni.

Interesującą więc jest rzeczą poznać bliżej ten kierunek, który z otwartą już przyłbicą w publiczne życie wystąpił, a wyborną ku temu sposobność daje nam właśnie zjazd „katolickich socjalnych polityków", odbyty niedawno w zamku Haid w Czechach. Ostatnie walne zgromadzenie niemieckich katolików, które się odbyło w Frankfurcie nad Menem, uchwaliło, dla opracowania wielu ważnych kwestyj socjalno-politycznych wybrać specjalny komitet, któryby uzupełnił się przez kooptację socjalnych polityków austrjackich i po odbytych naradach wypracował odpowiedni program. Otóż komitet ten, złożony wyłącznie prawie z duchownych i arystokracji, odbył właśnie pierwsze swe posiedzenie w zamku Haid. Obradowano trzy dni nad kwestjami przemysłowo-robotniczemi wyłącznie i ułożono program, który teraz ogłoszony został w piśmie *Oesterreichische Monatsschrift für Geselschaftswissenschaft*.

W szczegóły tego programu wdawać się nie będziemy, przekroczyłoby to bowiem ramy naszego artykułu, przytoczymy natomiast komentarz, jaki dodał do niego *Vaterland*, którego redaktor br. Vogelsang był właśnie jego autorem.

W glosach tych *Vaterlandu* wyłożone są ogólne zasady i motywa programu.

Nim je przytoczymy, zauważymy tylko, że konserwatywny socjalizm zgadza się zupełnie z radykalnym socjalizmem w krytyce dzisiejszego społeczno-ekonomicznego liberalizmu i wspólne z nim stawi wymagania dla przyszłości, żądając zaprowadzenia na miejsce „anarchicznej" produkcji indywidualistycznej organizacji zbiorowej, tem zaś różnią się oba kierunki, że gdy radykalny socjalizm łączy swój program społeczno-ekonomiczny z nowoczesnemi zdobyczami na polu niepodległej nauki i w kierunku swobód politycznych — konserwatywny socjalizm wzoru swego szuka w wiekach średnich.

Powołujemy się zresztą na wysoce charakterystyczne uwagi wstępne *Vaterlandu*.

„Podczas, gdy radykaliści, powiada ten dziennik, polepszenie stosunków socjalnych łączą z zerwaniem wszelkiej tradycyjnej nici historycznej, z prawami moralności, rodziną i własnością prywatną, w tem mniemaniu, że dzisiejsze wstrętne nadużycia prawa własności w żaden inny sposób usunięte być nie mogą — my znajdujemy rozwiązanie kwestji socjalnej w moralnem pojmowaniu prawa własności, co już w historji miało swe zastosowanie. Katolickie wieki średnie, owa epoka której typowy charakter leży w tem, że wtedy chrześciańskie prawo obyczajowe rządziło nietylko jednostką, lecz także państwami i społeczeństwem i przenikało je naskróś swym duchem; katolickie wieki średnie wykluczały tedy z pojęcia prawa własności element egoistyczny, a opierając się na prastarych pojęciach przyrodzonych, podnosiły prawo własności do idei socjalnej wspólności posiadania. To przetworzenie prawniczo-rzymskiego pojęcia własności stworzyło w chrześciańskich państwach Europy zachodniej średniowieczne ustawy agrarne, które się rozwinęły najpomyślniej tam, gdzie rzymskie tradycje prawnicze najmniej się zakorzeniły.

Te agrarne ustawy konsekwentnie szły wzdłuż całej drabiny robotników społecznych (cesarz, książęta, szlachta i włościanie) i posiadały idealnie rozczłonkowaną własność, wedle praktycznego stopnia udziału w pracy i liczby obowiązków. Organizację tę uzupełniało pyszne ukształtowanie życia rękodzielniczego, które regulowało konsumpcję i produkcję według miejscowych stosunków i potrzeb, łącząc wymagania jednostkowe ze społecznemi.

Wiek nowoczesny, ochłądnąwszy w chrześciańskiej wierze i obyczajach, stracił umiejętność zastosowywania owej mądrej praktyki gospodarczej do nowych odkryć i wynalazków w przemyśle i wyrodziła się zupełna anarchja gospodarczego życia, a z nią społeczny rozkład, socjalna walka jednego przeciw drugiemu, ekonomiczny

KURJEREK TYGODNIOWY.

(Czas ogórkowy. — O kronikarzach z podwójnem dnem.— O względnem bogactwie i ubóstwie kronikarskich tematów — „Interview" z wisielcem — „Praca". — O socjalizmie i jego pedagogach — Prawdziwi i fałszywi robotnicy).

„Oto ogórków kwaśnych czas! — oto jest czas kwaśnych ogórków! — oto ogórków czasu kwas! — oto jest kwas czasu ogórków!"

Powyższą śpiewkę nucim dziś wszyscy we Lwowie, — wszyscy i na wszytkie tony, zdaje się bowiem jak gdyby życie w wyludnionem mieście naszem doszczętnie zaumarło, i nie małą też biedę mają lwowscy kronikarze, na których barki włożyli zagniewani bogowie ciężki obowiązek wydobywania co tydzień sześciu szpalt fejletonu z tej grobowej ciszy, będącej wyrazem współczesnego ruchu w naszej (zdejmcie kapelusz!) stolicy. Na zastój i bezruch ten uskarżał mi się zeszłej niedzieli pan Lam, proponując mi, ażebyśmy sobie do współki najęli jakiegoś borbifaksa któryby się dopuścił porządnego wybryku, i w ten sposób dostarczył nam tematu do gawędy. Z propozycji szanownego mego kolegi nie skorzystałem jednak do tej chwili, co do mnie bowiem nie mogę się tak bardzo uskarżać na brak materjału. Już to prawda, że będąc kronikarzem z pojedyńczem a nie podwójnem dnem poluję tylko z pojedynką, a nie jak p. Lam z dwururką na nowinki, i że mnie łaskawi bogowie stosownie do mego uzbrojenia zawsze obfitą zaopatrywują zwierzyną.

Owszem przyznać nawet muszę, że mi dotychczas ciągle sprzyjały losy. Mieliśmy historję *Schweigeldu*, która mi nastręczyła wdzięczny temat do studjów o wpływie „złotej ery", kodeksu i palestry na umoralnienie społeczeństwa, mieliśmy wiec ruski, który mi dał pochop do badania ruskiego ekonomiczno-polityczno-historjozoficzno-gramatycznego *Neznatyszczo*, — mieliśmy wreszcie kilka konfiskat, które mi dostarczyły wątku do pochwalnych peanów na cześć wolności druku, umiarkowanej dziennikarskim stemplem, ustawą prasową i objektywką. A więc: *Mein Liebchen was willst du noch mehr?* Materjału nie brak! Chodzi tylko o to, by go należycie „wykorzystać". Tam do kata omal żem nie powiedział „wyzyskać". Wyobrażam sobie jakby mnie to było skompromitowało w oczach redakcji *Narodowej Gazety!*...

Toteż w obec tej obfitości wyborowego kronikarskiego materjału zwykłem puszczać mimo wszystkie drobniejsze wypadki, których fejletonowo ilustrować nie miałbym najmniejszego talentu. Boże! litościwy Boże! Cobym też począł nieszczęszny, gdyby mi tak przyszło pisać o kłótni Filemona-*Czasu* i Baucis-*Lembergerki*. Zdaje mi się, że od czasu Moniuszki nie wolno już zdawać sprawy o takich małżeńskich nieporozumieniach innaczej, jak tylko śpiewając swą gawędę na nutę: *„Był sobie dziad i baba!"* Cóż bym w tym wypadku począł nieszczęśliwy, ja który do śpiewu najmniejszej nie mam zdolności!

Nie małem też podziwieniem napełniają mnie codzienne kronikarze, wykręcający z sieczki drobnych brukowych zdarzeń sążniste artykuły, jak n. p. ów reporter *Dziennika polskiego*, który podając przed kilkoma dniami wiadomość o samobójczym zamachu popełnionym przez jakiegoś biedaka w ogrodzie Jabłonowskich, opowiedział nam szczegółowo, co sobie myślał ów wisielec w chwili, gdy się targnął na swoje życie. Przypominam sobie, że raz puściwszy się na podobną bystrą wodę i opowiadając w pewnem towarzystwie ostatni sen anewrysty, który śniąc, że ktoś godzi na jego życie, umarł we śnie z przestrachu, srodze zostałem zawiedziony. Ktoś niedyskretny, a wielce ciekawy zapytał mnie z nienacka: „A skąd Pan o tem wie?" Możecie sobie wyobrazić jak dalece mnie zbiło z pantałyku to niespodziewane zapytanie. Od czasu też owej pamiętnej kompromitacji nie puszczam się już na podobne senzacyjne kawały!

Z tego co tu powiedziałem wynika, że do tworzenia kronik na podstawie drobnych potocznych wypadków potrzeba zdolności, odwagi i szczęścia, przedewszystkiem zaś szczęścia, aby nas nikt nie zapytał, zkąd znamy te wszystkie szczegóły, które podajemy? Reportera *Dziennika polskiego* nie spytał nikt, ażali mu się udało interwiewować wisielca w chwili jego zgonu. Ano! trzeba mieć szczęście, ale jak powiada Jaś w *Różowem Dominie* szczęście takie nie trafia się nigdy „katolnikowi!"

Podziękować więc tutaj muszę kochanym, zacnym i drogim pp. socjalistom, że pisząc niniejszego *Kurjerka*, nie potrzebuję się dziś uciekać do sieczki drobnych wypadków. Przedemną leży *Praca*, pismo trudniące się pedagogiką zmów i bezrobocia. Szanowna redakcja przysłała mi numer jeden tego szacownego organu, zawierający niby odpowiedź na moją uwagę o potrzebie zniesienia t. z. szewskich poniedziałków, który to zwyczaj jest jedną z najcięższych plag naszego robotniczego stanu. Artykuł ten raczyła redakcja podkreślić czerwonym ołówkiem, ażebym broń Boże nie przeoczył poświęconych mi komplementów. Pan Daniluk (redaktor *Pracy* a zecer z profesji) nazywa mnie tamże idjotą i posądza m

absolutyzm posiadających i zarobkowe niewolnictwo klas pracujących. Każdy dziś widzi, że następstwem tego rozprężenia musi być zupełny upadek chrześciańskiej kultury, t. j. tych zasad, na których spoczywa nasza jednostkowa, społeczna i państwowa egzysteneja".

Porwaną tę nić chcą tedy katoliccy konserwatywni socjaliści obecnie nawiązać. Jako punkt ciężkości pożądanej przez nich przyszłej organizacji społecznej uważają oni, przystosowaną do dzisie szych warunków produkcyjną assocjację, wraz z całym aparatem cechów, cłami ochronnemi, zniesieniem konkurencji, wolnego handlu etc.

Rozumiejąc dokładnie zasadnicze te idee socjalnych konserwatystów, zrozumiemy lepiej wiele poczętych dziś w tym duchu reform społecznych. Zrozumiemy także lepiej, ku czemu zmierza podjęta przez ks. Lichtensteina reforma ustawy szkolnej.

Liw.

KRONIKA.

Od p. Gabryeli Śnieżko Zapolskiej otrzymujemy list następujący: „Sz. Redaktorze! Zechciej w łamach swojego pisma zamieścić nastepujące moje oświadczenie.

W obec rozszerzanej pogłoski, jakobym Małaszkę przetłumaczyła z rosyjskiego i podała przekład za własny utwór, zmuszona jestem oświadczyć kategorycznie, że pogłoska ta jest niecną potwarzą i że każdego jej rozsiewacza pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Przyjm pan etc. Gabryela Śnieżko Zapolska".

(Od redakcji).

Do listu tego parę słów musimy dodać. Na strasznie niezdrowym gruncie musi kwitnąć życie naszego społeczeństwa, skoro w niem bezimienne listy, oszczerstwo i potwarz przybierają już rozmiary niemal epidemicznej choroby. Do rozszerzenia uczciwej myśli nikt ręki nie poda, ale do obrzucenia kogoś błotem, tysiące na zawołanie zgłasza się ochotników...

Tak się i tu rzecz miała.

Wystąpiła kobieta na polu literackiem i stworzyła dzieło piękne, rozumne, logicznie przeprowadzone. Cóż się dzieje? Oto cały ten legjon literatów *de la basse cour*, których prace razem do kupy zbite, przecedzone, wyparowane i zważone na szalach bezstronnej krytyki, nie sprostałyby wadze funta kłaków; nie śmiejąc uderzyć na tę autorkę z frontu, rzuca się na nią z za węgła, a korzystając z łatwowierności ogółu, rozsiewa wieść, że jest to przekład, a ponieważ fabuła powieści toczy się w obrębie państwa rosyjskiego, więc przekład z rosyjskiego.

My znamy wcale nie źle literaturę rosyjską, bo nietylko czytaliśmy wszystkie utwory znakomitszych pisarzy rosyjskich, ale nawet i niejedną miernotę. Oświadczamy tedy wręcz. że powieści o takiej fabule, jak *Małaszka*, w literaturze rosyjskiej nie ma.

Dość zaś być cokolwiek oznajomionym z techniką roboty literackiej, aby odrazu powiedzieć, że żaden rosyjski pisarz nie mógłby tak jak autorka dokonać tej roboty. Opracowałby ją inaczej, na osoby rzuciłby inne światło, wprowadziłby inną tendencję, słowem zupełnie inaczej manipulowałby, nigdy zaś tak jak Polak lub Polka.

Wreszcie możemy postawić świadków, którzy dostarczali autorce dzieł etnograficznych, opisujących rozmaite zwyczaje i obyczaje ludu ruskiego, którzy byli świadkami jak robota rosła, rozwijała się, modyfikowała się pod wływem dyskusji i refleksji.

Cóż temu wszystkiemu mogą przeciwstawić autorowie i rozsiewacze potwarzy? Nic — tylko złość swoją, zazdrość i nikczemny charakter. Żeby przynajmniej mieli tyle inwencji i wymyślili nazwisko autora rosyjskiego lub tytuł powieści, której *Małaszka* ma być przekładem. Ale ich inteligencja jest tak płytką, że nawet za ich złością iść w tropy nie może. Jakież to nędzne plemię!

Karol Brzozowski, głośny poeta, bawi obecnie w Iwoniczu, dokąd przybył w odwiedziny do kilku swoich przyjaciół. Goście kąpielowi, korzystając z jego pobytu wśród zgromadzonych z różnych stron Polski rodaków, wydali dlań składkową ucztę, w której wzięło udział obszerne grono jego wielbicieli, do którego przyłączył się także p. Irimesco adwokat i literat z Bukaresztu. Pierwszy toast w pięknych i wymownych słowach wzniósł ks. Domagalski; drugi p. Józef Mysłowski który pełnemi serdecznego ciepła wyrazami witał przybyłego; trzeci p. Irimesco, w języku francuskim — wreszcie inni — po których prosił o głos poeta, i w tych odezwał się słowach:

Sypał świat piękny pełną dla mnie dłonią
Cuda przyrody— koił pieśnią, wonią,
Rozwieszał bez chmur błękitów namioty,
Wodził na góry i z gór tych ciemienia
Bawił, mym myślom dając orłów loty;
Kąpał w Letejskim zdroju zapomnienia,
Aż gdy mnie dowiódł do dni moich krańca.
Ten świat czarowny na końcu się zdumiał,
Że mej tęsknoty ukoić nie umiał,
Że nieznał piersi Polaka — wygnańca.
I spytał: cóż to? ten kraj mgły i lodu,
Smutna kolebka skutego narodu,
W powietrzu jego skad potęgi tyle,
Że ten wędrowiec mej się oparł sile?
Że wiekiem biały, stąd pędzi jak z klatki
Ptak wypuszczony, do nędznej swej matki?
. . . .
Czoło Libanie wysoko, wysoko!
Niechaj tu spadnie w tej chwili twe oko,
I światu twemu złotemu opowiedz,
Za czem lat tyle tak tęsknił wędrowiec.
Witan przez braci we łzach się rozpłynął,
A wdzięczny Panu, że duchem nie zginął,
Rękę do bratnich rąk dając łańcucha,
Woła: nie dajmy w sobie zabić ducha!

I. kolonja wakacyjna w Żabiu. Z głównego zarządu Tow. pedagogicznego nam donoszą: „Dzisiaj odbędzie się w kancelarji Zarządu głównego Tow. ped. konferencja kierowników szkół ludowych lwowskich, celem wyboru dzieci, które skutkiem przebytych chorób, jak tyfus, ospa, dyfterja itd. najbardziej obecnie potrzebują zmiany powietrza. Następnie podda zarząd główny dzieci, przeznaczone do wyjazdu oględzinom lekarskim, których się podjął radny m. Lwowa dr. Longchamps (syn). Przygotowaniami wszelkiemi zajmie się Zarząd gł. łącznie z komitetem, złożonym z kilku radnych m. Lwowa. Wyjazd nastąpi d. 5 sierpnia w południe. Nadzór nad dziećmi podczas pobytu w Żabiu obejmie jeden z ludowych nauczycieli lwowskich, którego ku temu Zarząd Tow. ped. uprosi; nadto zajął się prof Weigel z Kołomyi, niestrudzony prezes Towarzystwa czarnohorskiego, który już w tym celu w Żabiu bawi, wraz z p. Grzegorzewskim, rządcą dóbr Żabiego — wszelkiemi przygotowaniami co do pomieszczenia i żywienia dzieci w czasie ich pobytu wakacyjnego.

Wczoraj udał się wiceprezes Tow. pedag. dr. Gerstman wraz z dyrektorem tegoż Towarzystwa dr. Zgórskim do księcia kuratora Jabłonowskiego, i uprosili go, aby rządcy dóbr fundacji Skarbkowskiej w Żabiu polecił poczynić dla I kolonii wakacyjnej wszelkie ułatwienia, a nadto fundacja z polecenia księcia kuratora daje podwody z Kossowa do Żabiego. Główny zarząd Tow. pedagogicznego żywi zarazem nadzieję, że gmina kołomyjska odstawi dziatwę chętnie i bezpłatnie do Kossowa. Kolej zaś czerniowiecka przyznała znaczny opust za przewóz dzieci ze Lwowa do Kołomyi.

Powabnych, chociażby prostych zabawek, jak piłki, balony, obręcze i t. d. niezawodnie dostarczą bezpłatnie nasi kupcy, zwłaszcza, że kosztownych zabawek nie potrzeba."

Tyle doniesienie zarządu Z naszej zaś strony wyrazimy radość, że myśl zacna się przyjęła dzięki zabiegom Tow. pedagogicznego. Cześć mu za to, a w nagrodę zabiegów i starań, niech mu służy wdzięczność rodziców, którym z końcem sierpnia oddadzą dzieci - odświeżone i wyleczone ze skutków niezdrowego w mieście pobytu lub przebytych chorób.

---

iż oddałem się w usługi „burżoazji" *(Qui qu'a vu, qu'a vu Coco?)*, która mnie za to wynagrodzi, umieszczając mnie bezpłatnie w Kulparkowie, pisuję pod wpływem alkoholicznych trunków reakcyjne artykuły, będące zamachem na majestat robotnika.

Nie ma co mówić, śliczny artykulik! Świadczy on wymownie, że panowie apostołowie strajków pragną się uchylić od kontroli niezawisłych umysłów. Z drugiej strony, co za wykwintność polemiki? Przekupki z Krakowskiego lub Benjaminki *Czasu*, co zresztą na jedno wychodzi, nie umieli by się znaleść bardziej w kropce. Niech żyje wolność, niech żyją „postępowi i wykształceni robotnicy" którzy wychodzą z tego założenia, że najlepszą w świecie kracją jest ich kracja, i że nie wolno się krytyce targnąć na *Sacro-Sanctum* ich majestatu.

He, he! socjaliści wyście mądrzy panowie, ale nie myślcie, aby świat był tak głupim, ażeby się dał wziąć na kawał waszej „szmingowatej" frazeologji, ani też tak podłym, aby się dał steroryzować waszej gburowatości. Nie masz u nas nikogo, któryby nie wiedział, że z powodu braku rąk w naszym kraju, robotnik nie jest wcale najnieszczęśliwszą z stron związanych ugodą społeczną. Nie płaci on podatków, i nie jest narażonym na ryzyka przedsiębiorstwa, roboty zaś nie brak mu, jeżeli jest zdolnym i pracowitym. Byle więc był trzeźwym i oszczędnym, a dola jego leży w jego ręku. Jest to tak dalece prawdą, że niejednokrotnie zadawałem sobie pytanie, ażaliby to nie było roztropniej, gdybym syna mego dziś już oddał do rzemiosła i zapewnił mu w ten sposób nie obfity wprawdzie lecz pewny zarobek, a zamiast go posyłać do szkół jeszcze przez lat kilkanaście, zamiast ponosić koszta jego nauki i trudzić go licznemi egzaminami, aby go ostatecznie wykierować na takiego nędzarza, jakimi są po ukończonych studjach politechnicy, bezpłatnie praktykujący urzędnicy, początkujący lekarze, adwokaci i t. d.

Powtarzam więc jeszcze raz, że dola robotnika w naszym kraju spoczywa w jego własnem ręku i że największym jego wrogiem jest jego lekkomyślność, niezapobiegliwość i lenistwo. Z tego wychodząc założenia, przyszedłem do was, i powiedziałem wam: „Słuchajcie bracia, w owczarni waszej znajdują się zamotyliczone owce. Odłączcież je od zdrowych, aby ich nie zaraziły i starajcie się je wyleczyć." A wy mnie zaraz w łeb kamieniem pod pozorem, iżem się targnął na majestat robotnika. Dobrze moi panowie! niech i tak będzie, ale teraz powiedźcie mi, kto z nas bardziej kocha owieczki, ja który wskazuję niebezpieczeństwo, czy też wy, którży na nie rozmyślnie zamykacie oczy? — ja, który strofuję wady robotnika i analizuję przyczyny jego niepowodzeń, czy też wy, którzy mu schlebiacie, a ograniczacie całą waszą nad nim opiekę na tem, iż staracie się wzbudzić w nim złe instynkta? —

To co tu powiedziałem, nie stosuje się do polskiego robotnika w ogóle, lecz tylko do was wrzekomych rzeczników jego sprawy. Bogu dzięki znam wielu prawdziwych robotnikow, którzy się nie wzdrygają przed pracą godną mężczyzny, przed pracą wymagającą odwagi i fizycznego wysiłku, ale ci nie biadają nad swą niedolą, i nie są do was podobni. Od nich to przejąłem pogardę dla niewieściuchów, krzykaczy i lekkorobów, — od nich to nauczyłem się patrzyć na was, jako na augurów i fałszywych proroków. I nie przystoi wam zabierać głosu w imieniu proletarjatu — wam, którzy nie ukończywszy nawet niższych studjów po kilkoletniem ledwie terminowaniu wyzwalani bywacie na czeladników, czyli jak mówicie na towarzyszy, a wyzwoleni zajmując się babską pracą, bo pracą nie wymagającą ani odwagi, ani fizyczengo, ani umysłowego wysiłku, wykpiwacie się jeszcze tysiącznemi sposobami od uciążliwej roboty i zarabiacie na tej zabawce tygodniowo po 15, 18, 20 i więcej guldenów. I wy nam chcecie prawić o waszej nędzy? wy których bujne życie znane jest każdemu. Dajcie pokój! nie bluźńcie! A gdzież jest niższy urzędnik, a gdzież jest inżynier nie mogący znaleźć zajęcia, a gdzież artysta, a gdzież literat nie chcący sprzedać swych przekonań, a gdzież wreszcie kobieta pracująca, owa szwaczka, o której powiedział Proudhon: „Kto zna nędzę robotnika, ten nic nie zna; — potrzeba poznać nędzę robotnicy!"

Nie blagujcież nam o nędzy robotnika, wy panowie zecerzy, rękawicznicy, krawcy damscy, damscy fryzjerzy, z których się przeważnie składa Przenajświętszy Sanhedryn socjalizmu, — wy, dla których zniewieściałej dłoni za ciężkim byłby młot kowala, lub siekiera cieśli — wy, którzy chwytając się lekkiej pracy, wyparliście z warsztatów, lub nie dopuszczacie do nich kobiety! Wy nie jesteście robotnikami, lecz wyzyskiwaczami robotnic. Nędza wasza, to tylko Ignacy. Wy jesteście Benjaminkami losu, paniczami— dla was zachowało szczęście wszystkie swe uśmiechy, wy jesteście baronami rzemieślniczego stanu!

Chochlik.

Ale słówko jeszcze do publiczności. Za granicą jest zwyczajem, że tłumy osób odprowadzają zwykle na dworzec kolejowy, wyjeżdżającą na kolonję dziatwę. Jeżeli więc sz. Publiczności nie możem się zdobyć na żadną ofiarę na rzecz kolonji, to przyjdź przynajmniej na dworzec kolejowy dnia 5 sierpnia w południe, aby tę dziatwę, tę przyszłość naszą, pożegnać i zobaczyć na własne oczy, jak ona wygląda teraz, gdy wyjeżdża, a jak wyglądać będzie, gdy za miesiąc wróci.

Nieporządki miejskie. (d jednego z właścicieli domów przy ul. Kazimierzowskiej, otrzymujemy list, rzucający ciekawe światło na stanowisko, jakie w opinji mieszkańców miasta Lwowa zajmuje magistrat. „Wskutek ogłoszonego przez magistrat rozporządzenia — są słowa listu — polecającego stróżom domów, położonych przy ulicach brukowanych, wymiatać te ulice do połowy ich szerokości, nakazałem mojemu stróżowi zamiatać codzień dwukrotnie przypadającą na mnie część ulicy. Aliści po kilku dniach dowiedziałem się, że ja i mój stróż jesteśmy obaj przedmiotem żartów: że mają nas za tchórzów, którzy się obawiają magistratu i przywiązują wagę do jego gróźb i rozporządzeń; że nazywają nas frycami i że jak długa ulica Kazimierzowska, żaden właściciel nie jest tak naiwny, aby swojemu stróżowi polecił ulicę zamiatać. Oczywiście nie chciałem ani sam się wystawiać na szykany, ani mojego służącego na nie narażać i poleciłem zamiatania zaniechać. Bo jakkolwiek rozumiem jakie ciężą obowiązki na mnie jako na członku gminy, nie mogę przecie wystawiać się na śmieszność w obec swoich sąsiadów, i siebie i moją rodzinę wystawiać na szyderczе pociski okolicznych właścicieli domów i ich stróżów".

Szanowny magistrat jeżeli sobie życzy, może w każdej chwili list ten w oryginale otrzymać dla przekonania się, że nie jest to wybryk naszej fantazji, ale fakt prawdziwy.

Bezlitosna matka. Donoszą nam, że przy ulicy Rejtana pod l. 5 mieszka stróż, który ma żonę i dwoje dzieci. Otóż jedno z tych dzieci, trzyletni chłopczyk, ma być kopciuszkiem rodziny. Szczególnie matka ma jakąś dziwną żywić domalca nienawiść; dziecko bije i morzy głodem. Zwracamy na to doniesienie uwagę władzy policyjnej; wypadałoby może posłać tam ajenta, aby rzecz zbadał, przesłuchał mieszkańców i zapobiegł zbrodni, która rychło może być już dokonaną. Bo dziecko ma być już bardzo wynędzniałe i ledwie jeszcze ma iskrę w sobie życia. Niejaki p. Kuczkowski, mieszkający przy ulicy Ormiańskiej pod l. 31, trzecie piętro ofiarowuje się sam stanąć jako świadek w tej sprawie, powodowany tylko litością dla nieszczęśliwego maleństwa.

Przed policją upadł wczoraj w południe jakiś żebrak i wić się począł w kurczach choroby ś. Walentego. Nikt mu nie spieszył z pomocą, chociaż tłumy gapiów go otaczały i lubowały się widokiem męczarni. Zapytany policjant, dlaczego nie zawezwie towarzyszy i nie odniesie tego biedaka do policyjnego gmachu, aby mu dano jaki ratunek; odparł z tą szczytną filozofją, jaka lud nasz charakteryzuje: „Ta jemu już nic nie pomoże!"

Sowa. Wczoraj na wałach Hetmańskich, w pobliżu teatru, stały przez cały dzień tłumy przechodniów. Cóż je przykuwało do tego miejsca? Oto na gałęzi siedziała sowa i drzemała sobie w najlepsze, a stada gawronów na nią się gapiły.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza otwartą zostanie we Lwowie d. 22 września i trwać będzie 4 dni. Urządzeniem jej zajmuje się lwowskie towarzystwo ogrodnicze.

Cholera. Nil poczyna wzbierać i tem pocieszają się niektórzy, że gwałtowność epidemji uśmierzy się cokolwiek. W Kairze podobno zmniejszyła się nieznacznie śmiertelność, natomiast wkradła się zaraza pomiędzy szeregi wojska angielskiego i rozpoczęła już niszczące panowanie. I Aleksandrja weszła już w poczet tych miejscowości, z których telegramy codziennie przynoszą wiadomość o zmarłych na cholerę. Europejczycy bawiący w Egipcie uskarżają się bardzo na opieszałość i dziwną obojętność Anglików, którzy z prawdziwą lekkomyślnością traktują sprawę, rozstrzygającą o życiu tysięcy ludzi. Korespondent *Köln. Zeitung* pisze: „Państwa europejskie powinny już raz w interesie swoich obywateli zająć się cokolwiek Egiptem. Nie powinno im być zaiste obojętnem, że tam pod milczącym protektoratem potężnego mocarstwa, cholera ten bicz ludzkości, bez przeszkody a niemal z pomocą urzędników angielskich dokonywa strasznych spustoszeń. Anglja pokonała wojska Arabiego, aby kraj cały wystawić na pastwę gorszego nieskończenie wroga".

Ale bo też, aby jakiekolwiek przeprowadzić w Egipcie przepisy sanitarne, nie można ograniczyć się na wydaniu rozporządzenia, ale potrzeba z całą energją i sprężystością zmusić zabobonną ludność mahometańską do ich wykonywania. Muzułman oswoił się z cholerą, obojętnie spogląda, jak mu zaraza najdroższe porywa istoty — nie wierzy aby sam był przyczyną wzmagającej się epidemji, ale zwalając wszystko na wszechpotężnego Allaha, poddaje się z rezygnacją nieubłaganemu przeznaczeniu. Ostatniemi czasy srożyła się zaraza na bydło; zwłoki zwierząt wrzucano bez wielkiego zachodu do Nilu, a przecie ta rzeka jest jedynem w Egipcie źródłem, skąd mieszkańcy czerpią wodę do picia. Padlina rozkłada się oczywiście, zatruwa wodę i musi wywołać chorobę. Drugim czynnikiem sprzyjającym zarazie jest sposób życia Arabów i fellachów. Żyją oni w największem niechlujstwie, spożywają potrawy, na których sam widok źle zrobić się może przyzwyczajonemu do czystości Europejczykowi. Piją nadzwyczaj wiele wody, co przy spożywaniu niedojrzałych lub na pół zgniłych owoców jest nadzwyczajnie szkodliwem. Nędza zaś nie pozwala im na lepsze i droższe pożywienie.

Robotnik tamtejszy zarabiający 12 piastrów (50 centów) dziennie, musi płacić z tego jednego piastra podatku. Chłopak, który czyści buty na rogach ulic, płaci 25 fr. rocznie podatku. A tymczasem bogaci Europejczycy, którzy miljony zbierają w tym kraju, nie płacą grosza podatków bo są narodem uprzywilejowanym.

O brudzie i niechlujstwie w jakiem Arabowie i fellahowie żyją, ten tylko może mieć pojęcie dokładne, kto naocznie się przekonał, kto przeszedł te ciasne, wąskie uliczki zasypane wszelkiego rodzaju nieczystościami, poczuł te odurzające wyziewy, dobywające się z brudnych kurników, noszących miano domów, gdzie ludzie, zwierzęta i najrozmaitsze robactwo obok siebie żyją. Arab umywa wprawdzie nogi swoje, bo tak prorok kazał, ale reszty ciała nie myje nigdy. Szkoda, że prorok nie nakazał swoim wiernym kąpać się, byłoby ich to może nauczyło czystości!

Wczorajsze telegramy przyniosły wieści, które optymistów i niedowiarków mogły już zachwiać cokolwiek w pewności, że cholera nigdy do Europy niedotrze. W Anglji wydarzyły się trzy wypadki cholery, a to po jednym w Kensington (pod Londynem) w Llan Tyllin (w Walli) i w dokach londyńskich. Z Paryża zaś nadesłany telegram doniósł, że i w Marsylji zdarzył się jeden wypadek cholery. Być może, że to cholera nie azjatycka, ale nasza, t. z. *cholera nostra*, ale w obec nieprzezorności Anglików, niezdziwiłaby nas wcale wiadomość, że wybuchła tam prawdziwa, groźna dla nas cholera azjatycka.

Radość żydów. Dopiero trybunał ogłosił uchwałę niedopuszczającą Maurycego Scharfa do przysięgi i prokurator cofnął akt oskarżenia, sąd atoli nie wydał jeszcze wyroku, a już żydzi tryumfują i pod wpływem nieopisanej radości pozwalają sobie żartów, których jednak jeszcze żałować będą mogli.

Berl. Börs. Cur. donosi, że jakiś kupiec, nie pisze jakiego wyznania, ale tego łatwo się domyśleć, zaproponował deputowanym węgierskim Onody'emu, Istoczy'emu i Verhovay'ewi, iż da im miljon — czego? także nie wymienia — jeżeli się zgodzą, aby ich w umyślnie na to zbudowanych klatkach obwoził pd Europie i pokazywał za opłatą po 3 centy od osoby. Kupiec ów spodziewa się tak ogromnego natłoku widzów, którzy będą pragnęli zobaczyć, jak wyglądają takie dzikie zwierzęta, że spodziewa się z obić dobry interes na tem przedsiębiorstwie. Stawia im jeszcze warunek, aby zabrali ze sobą prof. Rohlinga i Maurycego Scharfa, którychby zamknął w osobnej klatce i za osobną opłatą pokazywał.

Niebezpiecznie to jednak drażnić dzikie zwierzęta, mogą co najmniej pokąsać, a wtedy i prokurator Scheiffert nic nie pomoże...

Szarańcza. Co do metody tępienia tego owadu, opisanej w naszem piśmie, a będącej wynalazkiem p. Riccardo Mattei, nadsyła nam jeden z obywateli projekt zmodyfikowania tej metody odpowiednio do warunków naszego kraju. Obywatel ten spostrzegł, że w okolicach, w których naftę kopią, a zwłaszcza w zabudowaniach, gdzie naftę destylują lub mają z nią dużo do czynienia, giną wszystkie owady, tak skrzydlate jak i pełzające. Ilekroć bowiem który z nich stanie łapkami na powierzchni powleczonej naftą, tak nią oblepi swe łapki, że już oczyścić ich nie może; a ponieważ owad kąpieli nie używa i mydła nie zna, więc ginie marnie. Otóż proponuje ten obywatel, aby sposobem próby zastosować zamiast płótna z ceratą proste sznury napojone naftą lub jakimkolwiek olejem mineralnym i w czasie kiedy szarańcza pełznie rozciągnąć na jej drodze, na powierzchni ziemi, takie sznury na znacznych przestrzeniach. Sznuru takiego gąsienica nie przepełznie, a gdy otworzy się z gąsienic wał, wtedy go polać witryolem czy naftą i spalić, a sznur przenieść znowu na dalszą metę.

Z Cieszanowa nam piszą: „Chociaż gdzieindziej życie społeczne od dawna już szerokiem płynie korytem, — w Cieszanowie niestety krople jego dotąd gubiły się bez śladu, wysychały w piaskulicznych wydm naszej okolicy, i kto wie jak długo mielibyśmy być tę posuchę, gdyby nie jeden dobry i na długo orzeźwiający nas deszcz... miłych i pożytecznych niespodzianek. Oto dzięki inicjatywie i usilnym staraniom tutejszego lekarza powiatowego dra Wursta zawiązała się u nas ochotnicza straż ogniowa, a dnia 15 b. m. rano ujrzał Cieszanów po raz pierwszy korpus własnej straży, składający się z 27 dziarskich młodych ludzi w gustownych i praktycznych mundurach. Po złożeniu hołdu drowi Wurstowi, którego straż jednogłośnie swoim naczelnikiem obrała, i po powitaniu przybyłych straży ogniowych z Lubaczowa i Oleszyc, — udali się wszyscy na mszę do kościoła, gdzie miejscowy proboszcz serdeczną przemową powitał tę nową, a od tak dawna pożądaną instytucję.

Zgromadzona licznie w kościele ludność przywitała ją również serdecznie, składając obficie na jej rzecz swój grosz wdowi podczas zarządzonej w kościele składki.

Następnej niedzieli (22 b. m.) odbył się zachodem starszyzny nowozaprowadzonej straży ochotniczej na pięknie ozdobionej polance pobliskiego lasku festyn prawdziwie ludowy, gdyż obok właścicieli dóbr, księży obydwóch obrządków i innej inteligencji, widzieliśmy całe zastępy rękodzielników i włościan. Muzyką i tańcami, puszczaniem balonu, teatrem amatorskim i sztucznemi ogniami, — zabawiano się ochoczo do późna, i zarazem złożono niezbity dowód, że i w Cieszanowie niekoniecznie musi być zawsze tak smutno i głucho, i że małomiasteczkowa niechęć nie jest naszą nieuleczalną chorobą, byle się znalazł ktoś, kto tak misternie połączyć zdoła „utile dulci", jak to dr. Wurst uczynił.

Niezwykły sąd. „Gazecie kieleckiej" donoszą z Opatowskiego, że kilkunastu wyrostków wsi Przepiórkowo wymyśliło sobie zabawkę, która omało że nie skończyła się śmiercią jednego z nich. Rzecz tak się miała: jeden z wyrostków, wzajemnie płatających sobie figle, spostrzegł na sobie brak szalika, rzucił więc podejrzenie o kradzież takowego na jednego ze swoich współtowarzyszy. Posądzony stanowczo wypierał się zarzuconej mu winy i ztąd wszczął się spór, który umyślono rozstrzygnąć za pośrednictwem ad hoc ustanowionego sądu. Wybrano więc z pomiędzy siebie sędziego, dwóch ławników, oraz prokuratora, i przystąpiono do badania dwóch świadków, którzy zeznali na korzyść poszkodowanego, na mocy czego prokurator domagał się ukarania śmiercią winnego, a sąd zgodnie z wnioskami prokuratora skazał podsądnego na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok natychmiast wykonany został przez komornika i nieszczęśliwy chłopiec zawisł na gałęzi, powieszony za szyję na cienkim sznureczku. Wtedy dopiero dopuszczono do głosu adwokatów, którzy wymową swoją zdołali dowieść niewinności wiszącego już podsądnego, zwłaszcza, że jeden z chłopców wyciągnął nieszczęsny szalik z krzaków. Sąd wydał polecenie oderznąć wiszącego, a czas już był wielki, gdyż chłopak już ledwie dyszał. Smutna ta zabawka miała ten skutek, że chłopak dawniej rażny i wesoły, stał się ponury, dziki, a oczy przybrały wyraz jakby obłędu. Całe to postępowanie na wniosek władz oddano pod rozpoznanie prawdziwego już tym razem sądu gminnego w Iwaniskach.

Nowy artykuł pożywienia. Dotychczas miano uprzedzenie do mięsa wielorybiego, sporządzano z niego co najwięcej guano, podobnie jak ze śledzi, które tysiącami przypływają do wód norwegskich. Pierwszy krok uczyniło towarzystwo „Christiania preserving Company", aby ogromne cielska wielorybów zużytkować jako środek pożywienia. Założyło ono już dużą fabrykę, w której będą wyrabiać z mięsa wielorybów konserwy w szczelnie zamkniętych puszkach blaszanych. Przed kilku dniami urządził w Christjanji reprezentant wyżej wspomnianego towarzystwa p. Berentsen śniadanie, na którem podano mięso wielorybie w rozmaitych przyprawach. Uczestnicy tej próbnej uczty zgodzili się na to, że mięso to jest bardzo smaczne, cokolwiek wprawdzie twardsze od wołowego i nie tak

soczyste, nie czuć go jednak tranem. Nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorstwo to będzie nadzwyczaj pożytecznem, przysporzy bowiem nowego a taniego pożywienia, zwłaszcza dla załóg okrętowych.

Samobójca w humorystycznem usposobieniu. Literat rosyjski Łukjanów niedawno odebrał sobie życie w Kijowie. „Zarja" podaje list jego, który przed śmiercią napisał: „Nie poszukujcie sprawcy mej śmierci, bo macie go przed sobą, ale jednocześnie po za granicami waszej władzy. Tym, którzy nie życzą sobie przedwcześnie wynieść się „ad patres", nie radzę próbować napoju, znajdującego się w stojących obok mnie na stole szklance i filiżance. Nie wiele pokładając wiary w uzdrawiające przymioty lekarstw, nie dowierzałem także i jadom, tym lekarstwom na najgorszą w wielu razach chorobę — na życie. Oto dla czego przygotowując sobie truciznę, kierowałem się przysłowiem „od przybytku głowa nie boli", i z czystego opium, zgotowanego w wodzie z cukrem (przez pół funta) z niewielką ilością cynamonu i szafranu (tego ostatniego około 2 łutów) i innych, przygotowałem napój bardzo smaczny, coś w rodzaju czekolady, a co do ilości, zupełnie dostateczny, aby mógł wyprawić na tamten świat co najmniej kilku ludzi. Dopiero teraz o tem się przekonałem, kiedy po każdej łyżeczce, którą wypijam, czuję, jak mię sen coraz bardziej opanowywa. Stan mego usposobienia jak najpyszniejszy. Bolu żadnego, najmniejszego. Będę pił dopóty, dopóki starczy mi sił, aby sen przemódz, a potem — do widzenia, panowie! na tamtym świecie, jeśli spirytyści nie kłamią".

Polszczyzna pani S. A. Allen.

W tych dniach wpadł nam w rękę flakon, zawierający t. z. „regeneracyjną wodę na włosy pani Allen".

Flakon owinięty był w półarkusz papieru, na którym znajdowała się reklama dla tego cudownego specyfiku.

Reklamę tę czytać mogli synowie 16 narodów, w tylu bowiem językach pani Allen ogłosiła swoją sławę...

Między innemi jest tu ustęp i w języku polskim — próbkę zaś tej polszczyzny podajemy niżej, ku wielkiemu, jak sądzimy, zbudowaniu naszych czytelników.

Oto ona:

Pani S. A. Allen.

na świecie znany rystarator włosów do wyższego nżytku ała włosy.

(„Prawdziwy fabrykat jest tylko w różowym papierzu zawinięty").

Reguły do użytkowania.

Trzymaj flaszeczkę zawsze w położeniu stojącem. Przewróć flaszeczkę z dnem na wierzch, wymieszaj ją dobrze i taką ilość z niej bierz do filiżanki aby wystarczyła do zupełnie wzmokrowania włosów a potem szuruj z gąbką albo z szczoteczką po skórze na głowie. To się rypytuje co drugi dzień, rano albo wieczorem, przez parę tygodni. Stopniowo siwe włosy się rozejdą i młodości włosy wnet wzrosną w ich orygynalnem żywem kolorzu. Gdy raz rystorowane, i użytek ten przy sposobności repetowany, nigdy więcej siwego włosu nie zobaczysz aż do najpóźniejszego wieku. Nie potrzeba Żadnego olejku ani pomadydo tego fabrykatu".

Nie źle!

Co Polacy umieją?

Echo niemieckie donosi, iż „Polacy umieją doskouale przyrządzać smaczną potrawę z dzikich kasztanów".

Patrzcie państwo!

Po zjeździe Pedagogów!

Przeminęły bezpowrotnie już urocze chwile, kiedy Stryj nas pedagogów, ugaszczał tak mile. Lecz, że serca nasze pełne jeszcze niespodzianek, więc nieprędko zgaśnie pamięć Stryjów! i Stryjanek!

Choć wycieczka do Morszyna, do pana Stillera, razem z jego podwieczorkiem była niżej zera, choć nas poił gorzką wodą i ugościł licho, że sam siebie tem zblamował, będę o tem cicho.

Lecz, że Popiel nasz kochany, królów spadkobierca, jak nas przyjął tak i żegnał, szczerze a ze serca, i sam jeden z komitetu sprawy nie spudłował, miłą pamięć o nim w sercu, każdy z nas zachował!

Że Pieniążek, co nas sprosił, nie przybył z z Krakowa, temu zda się winną była pani Pieniążkowa! Lecz nie sztuka jest zaprosić, ale przyjąć sztuka, pan Pieniążek niechaj zgadnie, komu ta nauka!

Lecz, że wszędzie widać było, jak najlepsze chęci, tośmy sobie zapisali w sercu i pamięci, a że przyjął nas Stryj szczerze, któż nie zgadnie czemu, wszak gościła nas familja po familijnemu!

Nelin.

Wytłumaczenie.

— Co? ten X, taki zakochany, tak płonący najgoretszym afektem, dziś ani myśli już o niej?

— Rzecz prosta, wszystkie jego uczucia spłonęły w pożarze miłości...

Roztargnienie.

Sędzia czytając wyrok:

...ztąd więc podsądny skazany zostaje na sześć lat dożywotniego więzienia...

GŁOSY PRASY.

N. Reforma ma między innemi i tę zasługę, że bacznie śledzi *Czas* i wszystkie przewrotne idee, które ten dziennik stara się zaszczepić w społeczeństwo nasze, natychmiast wypieka rozpalonem żelazem znakomitej krytyki.

Dzisiaj bierze się ona tedy do owego listu jakiegoś obywatela wiejskiego, który *Czas* zamieścił w wczorajszym numerze. W liście tym obywatel ten występował przeciwko zarzutowi, że stańczycy są serwiliści i równocześnie twierdził, że gabinet teraźniejszy popierać trzeba, a już jeżeli mamy zachowywać się względem niego kiedy niekiedy opozycyjnie, zwłaszcza gdy podatki podnosi, to i wtedy nie należy stawać na stanowisku stanowczej opozycji, ale jeno przechodzić na „wygodną pozycję z a d ą s a n e j neutralności". Na to odpowiada *Reforma*:

„Pytamy, czyż można było gorsze i bardziej niezasłużone świadectwo wydać naszemu obywatelstwu? Czyż nie staje to godnie obok owego „zadowolenia", które *Czas* szlachcie podsunął z powodu odroczenia terminu zwołania Sejmu? W jednym i drugim wypadku *Czas* obniża poziom polityczny naszego obywatelstwa do jagiegoś czysto egoistycznego, materjalnego stanowiska, bez jakiejkolwiek myśli i dążności politycznej. Zadowolonem miało być obywatelstwo z terminu Sejmu, bo kilkudziesięciu posłom z grona właścicieli dóbr nie przeszkodziłby ten termin w zajęciach rolniczych — jak na tem wyjdą sprawy krajowe, to w grę nie wchodzi. Niezadowolonem jest z rządu, nie dla tego, że ten rząd dotąd dla kraju prawie nic nie uczynił, nie dla tego, że „nowa era" pod względem polityki autonomicznej nie zaznaczyła się żadnym postępem, a pod względem ekonomicznym niejedną przyniosła szkodę, ale dla tego, że „szlachcic ma bolet exekucyjny na głowie". I wymyślił *Czas* dla obywatelstwa naszego pozycję polityczną, o jakiej dotychczas się niesłyszało, pozycję „zadąsanej neutralności" — która świadczyłaby o wszystkiem innem, tylko nie o jakim takim politycznym rozumie".

Następnie mówiąc o serwilizmie, wykazuje *Reforma*, że właśnie praktyka *Czasu* jest smutnym dowodem, iż serwilizm może nawet istnieć w państwie konstytucyjnem.

„Jest możliwy on — pisze *Reforma* — naprzód dla tego, że życie konstytucyjne inaczej się układa tam, gdzie jest rząd własny, narodowy, a inaczej w stosunku takim, jak nasz. Może tu zajść potrzeba nieczynienia rządowi zasadniczej *quand meme* opozycji, ale nie możliwem jest n i g d y zupełne zidentyfikowanie się z rządem — i ono jest s e r w i l i z m e m. Ale pomijając tę okoliczność — nawet wobec rządu własnego, którby był krwią z krwi naszej i kością z naszej kości, którybyśmy mieli powód najusilniej popierać, jeszcze jest możliwem albo godne i niezawisłe, albo „serwilistyczne" stanowisko. Rząd każdy może błądzić. — Stronnictwo, które o tem zapomina, które k a ż d y krok rządu przyjmuje bez krytyki, które jest „zadowolone" z wszystkiego — nie jest tem, co się w politycznem życiu nazywa stronnictwem rządowem, ale jest chyba koterją przedpokojową, jest nie stronnictwem ale służbą".

Czas dzisiaj nic nie przynosi, a *Gazeta Krakowska* notuje, że kraj ogromnie zimno zabiera się do obchodu jubileuszowego odsieczy wiedeńskiej. I zdaniem naszem nic w tem dziwnego. Obóz postępowy nigdy do tego „błędu dziejowego" nie czuł żadnej sympatji, a obóz serwilistyczny cofać się począł, odkąd się przekonał, że w Wiedniu wcale nie są obchodowi radzi i obawiają się, aby te wszystkie „sobieszczyzny" nie wywołały złego humoru w Petersburgu. Pozostaje więc tylko garstka amatorów, stojąca po środku między temi dwoma obozami i nie wiedząca sama. co z tym fantem zrobić, który się stworzyło i który jako tako zakończyć przecie wypada.

Dziennik Polski porusza dzisiaj sprawę przeniesienia zwłok naszego Adama z Francji do kraju. Pochop do poruszenia tej myśli daje nam fakt przetransportowania zwłok poety serbskiego Branka Radiczewicza z Wiednia do Strażiłowej góry koło Karłowic. Jeżeli więc malutki ludek serbski mógł się zdobyć na zabranie z obczyzny drogich resztek swego wieszcza, to dlaczegobyśmy nie mogli tego dokonać, my stokroć od Serbów bogatsi i liczniejsi.

„Trudno — pisze *Dziennik* — odgadnąć powody tak powolnego traktowania tej sprawy, zwłaszcza, że istnieje komitet z najwybitniejszych osób złożony, który zajmując się pomnikiem dla ś. p. Adama Mickiewicza, powinien także zająć się sprawą sprowadzenia jego kości do kraju".

Gazeta Narodowa nic przynosi dziś żadnego wstępnego artykułu.

Gazecie Lwowskiej nie wypadało, po naszej wczorajszej uwadze, mówić dziś o Egipcie, więc udała się do Belgji, wypożyczyła sobie tam jen. Brialmonta i poczęła w wstępnym artykule opowiadać kronikę jego podróży do Bukaresztu, studja jego nad fortecami rumuńskiemi i inne tym podobne drobnostki, a w końcu wysnuła z tego wszystkiego wniosek, że Rumuni zaczynają być za nadto nieprzyjemnymi dla Austrji sąsiadami.

Przegląd polityczny.

Austrja. W Wiedniu odbywają się zebrania ludowe, na których ludność wiedeńska protestuje przeciw uchwale rady miejskiej wydanej w sprawie obchodu jubileuszu odsieczy wiedeńskiej i żąda, ażeby uroczystość ta obchodzoną była z całą wspaniałością, należną tak wielkiemu wypadkowi historycznemu,

— Pierwsze czytanie wniosku Riegera o przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej, podpisanego jak wiadomo przez 71 posłów czeskich — było już na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu czeskiego. Uważać to należy za objaw pomyślny, że sprawa ta już w tej kadencji sejmowej może być załatwioną. Czescy posłowie, którzy wnieśli ten wniosek do Sejmu liczą niewątpliwie na to, że tyle pożądany projekt zmiany szmerlingowskiej reformy wyborczej znajdzie w Sejmie przychylną większość, a być może, iż poprą go także niektórzy posłowie niemieccy, którzy stracili nadzieję na przyjście centralistów do władzy i którzy są zdania, że hegemonia niemiecka w Czechach nie da się na dal utrzymać przy pomocy kurji dworskiej. Czy kurja ta zechce zrzec się dominującego stanowiska, jakie według dzisiejszej ordynacji wyborczej zajmuje, to także zobaczymy niebawem.

— Komisja budżetowa Sejmu czeskiego uchwaliła nieudzielać nadal według metody dotychczasowej subwencji wyznaniowym szkołom ewangelickim i żydowskim. Jednocześnie jednak komisja przyjęła wniosek, według którego Sejm w drodze ustawodawczej ureguluje sprawę udzielania zapomóg szkołom wyznaniowym.

— Namiestnik Dalmacji generał Jowanowicz, który świeżo przybył do Wiednia, opuścił już austrjacką stolicę i odjechał...do Marjenbadu, nie wiemy tylko czy na rzeczywistą, czy na dyplomatyczna kurację.

Francja. W czasie rozpraw nad konwencją kolejową, przyjęła Izba poprawkę posła Rousseau, według której deputowany, przyjmujący urząd członka rady nadzorczej kolejowej, traci mandat poselski.

— Konwencję z koleją lugduńską przyjęła Izba francuska 349 głosami przeciwko 134.

— Na dzień 12 sierpnia przypadają we Francji wybory do departamentalnych rad generalnych i okręgowych. Rady generalne wybierają 1,550 członków, okręgowe 1,475. Wybory te mają polityczne znaczenie, rady te bowiem wybierają członków Senatu.

Szczególnie ważne znaczenie ma odnowienie rad generalnych i okręgowych departamentów — od Ain de Gard włącznie, według listy, departamenty te bowiem w styczniu przyszłego roku wybierają ustępujących senatorów.

— Stan zdrowia hr. Chamborda ma być wcale pomyślny.

Rosja. Mały konflikt między petersburgską radą miejską a rządem — rzecz w Rosji bardzo rzadka. Jak wiadomo minister spraw wewnętrznych nie zatwierdził wyboru p. Stasiulewicza, redaktora liberalnego *Wiest. Jewropy* na wice-burmistrza. Rada miejska postępek p. ministra uważa za bezprawny, jest bowiem zdania, że odmówienie bez wszelkich motywów sankcji wyborowi rady miejsca mieć nie powinno. Ostatecznie rada niechce poddać się rozporządzeniu ministra i ma zamiar podać skargę do Senatu. Skarga oczywiście celu nie osiągnie, charakterystyczne już to jednak, że rada się buntuje.

— Przełożony serbskiego klas.toru w Moskwie pozbawiony został, z rozkazu metropolity moskiewskiego, swej godności za to, że polecił wspominać przy modlitwach serbskiego biskupa Mraowicza, wyniesionego na to dostojeństwo nie według ścisłych przepisów prawosławnej cerkwi.

Anglja. W angielskiej Izbie wyższej oświadczył lord Granville, podobnie jak Gladstone w Izbie niższej, że umowa z Lessepsem, w spra wie budowy drugiego kanału Suezkiego, nie będzie poddaną pod obrady Izb.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa dowiaduie się, że temi dniami w Wilnie w pałacu nowego biskupa, ks. Hryniewieckiego, zaaresztowano jakiegoś księdza u którego znaleziono w jednej kieszeni rewolwer, a w drugiej truciznę i pisze tak:

„Dziwne o tem aresztowaniu opowiadają rzeczy w Wilnie. Uwięziony znany był w Wilnie z bardzo światowego i lekkiego, ba nawet z skandalicznego życia. Nowy biskup obejmując zarząd dyecezji miał przemowę do duchowieństwa, podaną w petersburskim *Kraju* i powtórzoną w innych dziennikach, w której powstawał przeciw złemu prowadzeniu się części duchowieństwa i zapowiadał, że z dotyczącymi bardzo surowo postępować będzie. Tę przemowę wzięło do siebie specjalnie dwóch dygnitarzy miejscowych znanych z złego prowadzenia się. Więc później naradzili się między sobą co im uczynić wypada, gdyż czeka ich niezawodnie utrata dobrych posad i zupełne usunięcie. Jeden z nich odezwać się miał, iż nie dba on o nic. Już zdecydował się co uczynić ma. I wyjął z jednej kieszeni rewolwer: „To dla Hryniewieckiego"! dodał. A z drugiej kieszeni wyjął truciznę i rzekł: „A to dla mnie"! Kolega jego zaczął mu czynić przedstawienia, ale bezskutecznie.

Nazajutrz rano udał się ów drugi kolega na radę do biskupa, padł na kolana przed nim, prosząc o przebaczenie za przeszłość i obiecując poprawę szczerą. Biskup przyjąć miał życzliwie tę obietnicę, a skruszony ksiądz miał go przestrzedz przed rewolwerem, z którego ów drugi ksiądz zamierza go zgładzić. Biskup dał znać o tem do policji, która aresztowania w przedpokoju biskupim też dokonała, zanim ksiądz przypuszczony był do audjencji.

Tak opowiadają tę rzecz po Wilnie; zapewne wkrótce dowiemy się, ile w tem opowiadaniu jest prawdy".

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków 28. lipca godz. 8 wieczór. Zmarł tu dziś po południu znany powszechnie, utalentowany pisarz, autor „Emigracji chłopskiej" i wielu innych utworów — Władysław Anczyc.

Nyiregyhaza 28 lipca godz. 10 min. 15 wieczór. Dzisiaj przemawiali obrońcy Friedmann i Szekely. Ostatni powiedział w swej mowie, że klienci jego nietylko są niewinni, lecz przeciw nim według dosłownego brzmienia ustawy, nie powinno było nawet rozpoczynanem być śledztwo przedwstępne.

Londyn 28 lipca godz. 10 min. 30 wieczór. Liczba dotychczasowych wypadków cholery, które się wydarzyły w Londynie nie przewyższa zwykłej liczby wypadków, które się przytrafiają w tym sezonie.

Rada zdrowia księstwa Walii zaprzecza urzędownie, jakoby w jej okręgu wydarzył się wypadek cholery..

Aleksandrja 28 lipca godz. 10 minut 25. W Kairze i Gizeh zaszło 390 wypadków śmierci w ostatnich 34 godzinach.

Według źródeł urzędowych zmarło dotąd w Egipcie 6.700 osób w 35 miejscowościach.

Telegramy zbożowe z dnia 28. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·25—10·75 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·50—34·75 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·65—68 złr., rzepak 16·00— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 196·00 marek, żyto — — m., okowita 57·40— m., olej rzepakowy 68.00— m. Par y ż: Mąka za 159 kilo 56.—— franków, olej rzepakawy 76·75 fr., okowita —·— fr.

Lwow z Izby handlowej, 28. lipca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądaja
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	292 50	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 —	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 0J
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ w. a.	89 25	90 25
„ „ „ 5 „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	88
Bankn hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 55	101 55
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 00
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bnkow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	102 50
5. Losy.		
Mia[illegible]akowa	17 —	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59
Srebro	— —	—
Kuponny w srebrze	— —	—

Wieden d. 28. lipca 1883. (godzina 10 m. 40 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	294 20	295 40
Akcje Anglobankn na 120 złr.	107 75	108 50
Unionbank na 100 złr.	113 75	114 25
Akcje kolei Karola Ludwika	293 75	294 60
Lombardy na 200 złr.	156 00	156 50
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 18¼	1 17¾
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 28 lipca 1883. (godz. 1 m. 45 po poł.)		
Losy alpejskie	61 50	61 80
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	108	108 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	294 25	294 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	155 90	156 50
Akcje kolei państwowej	319 30	321 10
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 9.	109 90
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 65	88 75
Rosyjski rubel papierowy	1 18 25	1 17 85
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 75	99 75
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	291 50	292 75
Unionbank na 100 złr.	113 50	114 10
Akcje kolei Elbethal	218 25	218 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 50	169 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 —	169 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	123 25
3% losy tureckie na 400 franków	24 00	24 —
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 50	105 90
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 25	115 25
Usposobienie: bez życia.		
Berlin d. 28. lipca 1883. (godz. 4 minut 35 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	201 10	201 80
Akcje austr. kredytowe	504 50	506 00
Akcje kolei Karola Ludwika	126 40	125 90
Austryjackie banknoty.	171 10	171 10

Przyjechali d. 28 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA. M. hr. Łoś i A. hr. Łoś z Bortkowa P. hr. Czosnowski z Wołynia, Z. Drohojowski z Ujście M. Zaleski z Podola rosyjskiego, O. Orłowski z Połowicy M. Zakrzewski z Wiktorowa, J. Kellerman z Kańczugi, F. Nieczuja Ziemięcki z Krakowa, A. Jodko z Podola rosyjskiego.

Hotel ANGIELSKI. K. Pietruski z Rudy, A. Plewiński z Królestwa Polskiego, K. Potworowski z Chorostkowa, A. Rybicki z Rzeszowa, J. Stenzel z Krakowa.

Hotel LANGA. F. Rybarski z Żywca, L. Schlesin ger z Wiednia, S. Siserman z Lipska, L. Bażan z Krakowa

Hotel EUROPEJSKI. K. Lipski z Rosji, A. de Bar z Preszburga, Weisstein z Tarnopola.

Hotel WARSZAWSKI. K. Ain z Jass, A. Nęcki z Buczacza, J. Żurowski z Tarnopola.

Hotel KRAKOWSKI. H. Boczkowski z Rosji, S. Falkowski z Głuchowa, T. Surzycki z Warszawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min. 35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie [illegible] min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 9 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 1 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu io godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut [illegible] wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Niedzielę dnia 29. Lipca 1883.

LOLO

(BEBE)

komedja w 3 aktach pp. Hennequin i Najac, tłumaczył St Dobrzański.

Osoby.

Baron d' Aigreville	p. Zamojski.
Baronowa, jego żona	pni Aszpergerowa.
Karol, ich syn	p. Kwieciński.
Kernagous	p. Hierowski.
Diana, jego żona	pni Woleńska.
Petillon	p. Zboiński.
Artur Beauver	p. Kasprowicz.
Aurelia	pna Wisłobdzka.
Rositta	pna Heindrich.
Antosia, pokojówka	pni Zapolska.
Fryzjer	p. Nowiński.
Służący	p. Lenard.

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu, w domu baronów d'Aigreville.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. — **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct.— **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie.

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

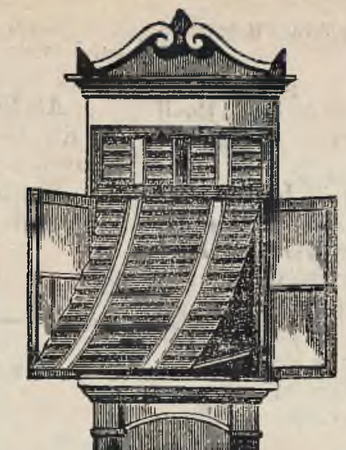
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 ct 702

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5. medalami zasługi



Żaluzje i story

i

telegrafy pokojowe

poleca fabryka 697

J. Christofa

ulica Jabłonowskich Nr. 9.

Specjalności gumowe prawdziwe paryskie pod gwarancją nieszkodliwości, tuzin po 60 ct, 1 zł, 2 zł, 3 zł, 4 zł. Paski przepuklinowe po 1 zł. 50 ct., 2 zł. 50 ct., i 3 zł. Suspensorja w najlepszym gatunku po 1 zł. Patentowane lewatywki kauczukowe do użycia bez obcej pomocy z oddzielną rurką do użytku dla kobiet 3 zł. Klizopompki z przynależytościami 4 zł. Aparata wdechowe po 3 zł., oraz wszelkie specjalności gumowe wysyła pod gwarancją dyskrecji 607

Leopold Feitel, Wien. Kärntnerstrasse 63

wyłączne zastępstwo specjalności paryskich dla Austrji.

TRUSKAWIEC

otwarcie sezonu d. 1. czerwca 1883.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei dniestrzańskiej „Drohobycz-Trskawiec."

Posiada 15% **solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwa; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian,** dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy dr. **Zygmunt Rieger,** radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej **„Drohobycz"** lub **„Drohobycz-Truskawiec"** przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1 do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 312

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1"—1½" do 8" szer. zawsze na składzie.

Wszelkie

PRZYRZĄDY LECZNICZE

z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne poleca po cenach najtańszych

GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

WE LWOWIE. 42

plac Halicki, hotel Żorża.

Oliwę i Smarowidła

do maszyn w rzeczywiście najlepszych gatunkach oraz

Siarczan miedzi (siny kamień)

jak również

korzeń mydlany do prania wełny

polecają po najtańszych cenach

684 **Hübner i Hanke,**

WE LWOWIE.

KUFRY 546a

kuferki, torby i torebki do podróży oraz wszelkie przybory podróżne polecają najtaniej:

BRACIA LANGNER

Lwów ul. Halicka 16.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja 294

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

TOWARZYSTWO

GALICYJ. KASY ZALICZKOWEJ

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem

„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „

„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 **DYREKCJA**

Fabryka

Kwiatów Paryskich

TEOFILI ZIELIŃSKIEJ

ul. Akademicka l. 5,

zaopatrzoną jest

w najświeższe kwiaty

do kapeluszy wiosennych i strojów po cenach najtańszych. 490

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmuje się i wydaje za okazaniem biletu insercyjnego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Doniesienia rozmaite.

ŻALUZJE i STORY i telegrafy pokojowe poleca fabryka 698 **J. Christofa** ulica Jabłonowskich Nr. 9.

Kto ma na sprzedaż faetonik w dobrym stanie, raczy podać cenę i adres w admin. „Kurjera“ pod literą R. 707

Oferty na dostawę krzemienia przyjmuje administracja „Kurjera lwowskiego“. 699

stare maszyny, mianowicie: **Malaksyr** (gniotownik do gliny). **Prasę do cegieł**, **Maszynę do wyrabiania drenów** w dobrym i do użycia stanie, zakupuje się. Oferty przyjmuje admin. „Kurjera lwowskiego“ 700

10 TOMOW powieści wypożycza się na czas kąpielowy (do 15 września) za 1. złr. w. a. **Wypożyczalnia książek polsk.** w handlu papieru Stanisława Köhlera. Lwów ul. Halicka l. 48. 650

W przeciągu 6 godzin wykonywa znany malarz artysta, Jan Kanty Hruzik, portret olejny na płótnie, naturalnej wielkości, za podobieństwo się zaręcza; pracownia przy ulicy Zielonej Nr. 46. 679

Fortepian „Schweighofera“ bardzo dobry, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w nowo otwarzonym składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego przy ul. Pańskiej Nr. 10 we Lwowie. 681

Posady i zatrudnienia.

Ogrodnik żonaty lub bezżenny za umową roczną, na wikcie drugostołowym, lub na ordynarji, do założenia ogrodu warzywnego, owocowego i spacerowego według danego planu, z dobremi rekomendacjami, trzeźwy i pracowity znajdzie umieszczenie. Żona znajdzie również zajęcie stałe, jako **kucharka** na 4 osoby, lub do bielizny lub do małego gospodarstwa kobiecego. Posada trwała i spokojna. Zgłosić się na własne koszta listownie a następnie osobiście do folwarku: Rasztowce poczta Touste. Koleją Karola Ludwika do Borek wielkich a następnie 5 mil gościńcem do Rasztowiec. 695

Poszukuje się zdolnego pasiecznika, zgłosić się zaraz do zarządu dóbr Pikułowice poczta Barszczowice. 654

Urząd pocztowy Tłuste, poszukuje **natychmiast** zdolnego ekspedytora **pocztowego**. Bliższe warunki poda urząd pocztowy Tłuste. 680

Poszukuje się nauczyciela (pedagoga) do 2 chłopców pierwszych gimnazjalnych klas, na wieś; bliższe warunki po zgłoszeniu się listownie do Birczy pod E J. do 10. sierpnia t. r. 710

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada terejana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu“. 625

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte

Szukający zajęcia.

Starsza osoba życzy sobie przez kilka godzin dziennie udzielać lekcyj na fortepianie. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwowskiego. 709

Przygotowuje do egzaminu BUCHHALTERJI ul. Krakowska l. 9 II piętro. 708

Nauczyciel gimnazjalny w 29 roku życia, pedagog, z poświęceniem oddający się wychowaniu młodzieży, celująco ukończony filozof i politechnik, szuka na wieś lub do miasta w kraju lub za granicą na czas wakacyjny lub rok szkolny, lekcji do dzieci ze szkół niższych, tudzież gimnazjów i szkół realnych. Przygotowuje także do matury i rysuje pięknie. Udzielać może także początków francuskiego języka. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Lwow.“ pod adresem B. D. E. 685

Magazynier oraz budowniczy przez lat 12 w jednym z większych majątków w kraju zatrudniony, poszukuje z powodu sprzedaży tych dóbr, odpowiedniego zajęcia. Adres: w Tarnawce ost. p. Dawidkowce. Adam Schreiber. 687

Osoba w średnim wieku, dobrze wychowana, władająca językami, życzy sobie przyjąć obowiązek towarzyszki jadącym do kąpiel, lub też stałe miejsce potrzebującym wyręczycielki na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcji „Kurjera“ pod literą K. 655

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Guwernantka Niemka z wyższem wykształceniem, mogąca udzielać języków, polskiego i francuskiego, pragnie uzyskać posadę w mieście, Adres Lwów ul. Żółkiewska l. 71. 662

Słuchacz filozofii poszukuje lekcyj na wieś od 1 sierpnia, bliższa wiadomość w admin. Kurjera lwow. pod l. W. K. L 4. 665

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski“ pod lit. Z. Z. 100.

Kupno i sprzedaż.

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem**. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Syrop malinowy, tegoroczny, świeży i prawdziwy, posyłka pocztowa zawierająca netto $4^1/_2$ kilo syropu z opakowaniem i naczyniem, tylko 3 zł., wysyła na żądanie apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. 652

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 691

Majątek ziemski „Kulawa“ $1^1/_2$ mili od Żółkwi a $^1/_4$ mili od gościńca oddalony, 800 morgów pola i łąk, 360 morgów lasu, 89 morgów stawu, dom mieszkalny i budynki w najlepszym stanie, zaraz do sprzedania. Cena 93.000 zł. Bliższa wiadomość u P. K. Wanieka we Lwowie Sykstuska Nr. 40. 659

Kamienica 3 piętrowa, narożna, w korzystnem miejscu w śródmieściu położona, przynosząca przeszło 8 procent czystego dochodu, jest pod przystępnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w admin „Kurjera lwow.“ 705

Willa jednopiętrowa, składająca się z 6 pokoi, nizy, kąpielarni, werandy, kuchni, drewutni i stancji dla stróża, elegancko i z komfortem urządzona, wraz z ćwierćmorgowym sadem, ogrodem kwiatowym i jarzynowym, w pobliskości śródmieścia pomiędzy ogrodami, w najzdrowszej i najpiękniejszej okolicy położona, (trotoar aż na miejsce) jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela biuro asekuracji przy ulicy Teatralnej l. 16. 706

Realność na sprzedaż z dużym ogrodem sadowym, stajnią etc. Roczny dochód 1.200 złr. ulica Stryjska N. 21. Bliższa wiadomość w miejscu u właścicielki. 704

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje frontowe z kuchnią, piwnicą i strychem na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 $^4/_4$ naprzeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 673

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piętro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzielone. 621

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

2 eleganckie umeblowane parterowe pokoje z wiktem domowym, zaraz do najęcia przy ulicy Sykstuskiej Nr. 46. 712

5 pokoi, nyża, kuchnia, strych i piwnica przy ul. Kościuszki l. 2, dalej 2 pokoje przy ul. Kopernika l. 18 zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u stróża w miejscu, i u rezydenta pod l. 18 ul. Kopernika. 713

3 pokoje przedpokój kuchnia i salon od 1. Września do najęcia ul. Ormiańska Nr. 31. 668

Pokój kawalerski zaraz do najęcia przy ulicy Kleina Nr. 8. 683

1 pokój kawalerski z umeblowaniem przy ulicy Zygmuntowskiej l. 9. II piętro od 1-go sierpnia do najęcia. Bliższa wiadomość do zorcy domu. 701

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami na I-em piętrze, z widokiem na duży piękny ogród do wynajęcia od 1. sierpnia przy ulicy Ochronek Nr. 6 na przeciw szkoły ewangelickiej. Bliższa wiadomość tamże u murarza, lub przy ulicy Sykstuskiej l. 25 I-sze piętro. 703

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależytościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 3 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego pod l. Kleinowskiej L. 4. 619

2 pokoje z kuchnią piwnicą i werandą są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

2 pokoje kawalerskie pod l. $1^1/_4$ ul. Kościelna koło schodków P. Marji Śnieżn. do wynajęcia od 1-go sierpnia. Wiadomość w miejscu na II. piętrze. 666

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piętrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera.“ 605

4 pokoje przedpokoj i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

2 pokoje bez kuchni w willi przy ulicy Kurnickiej l. 14 od 1-go sierpnia do wynajęcia. Cena 10 zł. 656

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i szpiżarnią w kamienicy pod l. 5. ulica kościelna, są na I. piętrze od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 653

2 pokoje, przedpokój, kuchnia strych i piwnica na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 $^4/_4$ na przeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 674

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami na czas letni zaraz do wynajęcia na Hołosku w willi Steifa. Bliższa wiadomość na miejscu. 688

3 pokoje i salonik, kuchnia, piwnica, strych i komórka na I. piętrze ulica Słodowa obok św. Antoniego. 667

SKLEP — 3 pokoje frontowe gdzie teraz skład lamp Ditmara przy placu Marjackim w Hotelu Europejskim od 1. lipca 1884 do wynajęcia. 690

1 pokój obszerny frontowy przy ulicy Piekarskiej w pobliskości hotelu krakowskiego, do wynajęcia od 1. sierpnia 1883. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera lwow.“ 675

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Sztrychaczów zdolnych do **dachówki cegieł** poszukuje się. Oferty przyjmuje administracja „Kurjera lwowskiego“. 692

Kalendarz Powszechny *Różowego Domina* zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji, wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym Noworocznikiem „Chochlik“ **na rok 1884** ROCZNIK II. zaczął się drukować z dniem 1 czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym.

Zapraszamy Panów interesowanych, by nam o ile można najprędzej nadesłali swe **OGŁOSZENIA.**

Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

Wydawnictwo Różowego Domina

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie prof. Dr. Aug. Rohlinga **ZASADY Talmudyzmu** do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w r. 1818. Cena 50 ct. pocztą 55 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach

Przewodnik dla pijących Wody Mineralne oraz sposób zachowanie się podczas picia tychże przez dr. Bergera. **Cena 10 ct. w Księgarni F. H. Richtera we Lwowie.**

Mężczyzna lat 42 sympatycznej powierzchowności, posiadający realność o stałym dochodzie 1800 złr., nie mający znajomości odpowiednich, a będąc z natury nader nieśmiałym, poszukuje tą drogą dozgonnej towarzyszki życia. Wymogi: miła powierzchowność, uprzejme i łagodne obejście towarzyskie. Wszelki posag zbyteczny. Dyskrecja zapewniona. Listy ewentualnie fotografie nadesłać się nadsyłać pod adresem „Nieśmiały“ poste restante Ławcze (Galicja wschodnia). 696

Wau — Wau!
Jeżeli jesteś raz ciebie zobaczę na ulicy Łyczakowskiej — już wiesz — natenczas po amerykańsku......
701 Żaba.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.